

tucji i prawo zajmowania i wykonywania stanowisk i urzędów publicznych lub innych, które prawo przyszuje wyłącznie brazylijanom. (Dokończenie na stronie 5-ej)

Z Brazylii

Brazylia zdobyła dwa złote medale

Wśród wystawców zagranicznych na wystawie w Mediolanie, we Włoszech, Brazylia jednogłośnie zdobyła pierwsze miejsce. Komisja sędziowska przyznała Brazylii dwa złote medale, jeden dla Ministerstwa Pracy, Przemysłu i Handlu, drugi zaś dla Państwowego Departamentu Kawy.

Wystawę w Mediolanie zwiedziło 2.100.000 osób.

Dwa nowe dekrety Prezydenta Republiki

Prezydent Republiki, Getulio Vargas, podpisał dwa nowe dekrety, regulujące kwestie robotników. Pierwszy z nich odnosi do płacy robotników, drugi zaś zwalnia wszystkich robotników z podatku budowlanego, od nowych budynków, nie przechodzących wartości 10 kontów.

Unierodzenie przemysłu naftowego.

Prezydent Brazylii podpisał dekret, ustawę, upadstwiający przemysł rafinerii nafty na całym terytorium Brazylii. Równocześnie powołano w związku z tym dekretem Radę Państwową Nafty, zależną wprost od prezydenta Republiki, skład której wchodzi wszyscy ministrowie.

Materiał dla kolei

Koleje Brazylijskie poczyniły w Niemczech wielkie zamówienia dla Central do Brasili. Kontrakt podpisano na dostarczenie przez Niemcy 25 lokomotyw i około 1000 wagonów ładunkowych. Wartość zamówienia obliczono na sumę 8.000 kontów.

Zniszczenie kawy

Z Rio donoszą, że w myśl decyzji Narodowego Departamentu Kawy spalono do 15-go kwietnia b. roku 59 875.517 worków kawy.

Eksport z Espirito Santo

Interwentor federalny Espirito Santo oficjalnie powiadomił prezydenta Republiki, że eksport Stano Espirito Santo za rok 1937 wyraża się w sumie 229 tysięcy kontów. W historii życia ekonomicznego tego Stano w roku ubiegłym eksport osiągnął najwyższą pozycję. W tym Espirito Santo eksportował po za granicę Brazylii na sumę 164 tysięcy kontów a 95 tysięcy kontów wewnątrz kraju.

Brak nauczycieli w Rio.

Dzienniki riokie donoszą, że na terenie Rio odnotowy się brak nauczycieli do wieczornych szkół powszechnych. W skutek tego nauczanie nie może się odbywać w normalnym trybie.

Emigranci z Portugalii.

Z Lizbony donoszą, że na okrętach „Belle Isle”, „Monte Rosa” i „Highland Princess” udaje się do Brazylii 203 emigrantów portugalskich.

Pomarańcze brazylijskie w Londynie.

Z Londynu podają wiadomość, że w ubiegłym tygodniu cieszyły się bardzo wielkim popytem na rynku londyńskim pomarańcze brazylijskie. Za skrzynkę pomarańczy płacono 90\$000.

Żyd brazylijanin.

Z Rio donoszą, że pewien żyd, urodzony w Fortalze, jest jednym z tych ludzi, którzy kierują łusami Francji.

Jego nazwisko brzmi Georges Bores. Jest on doradcą finansowym i duchem ożywczym francuskiego rządu, wysuniętego przez front ludowy. Ojciec Jerzego Boresa, jako kupiec osiedlił się w stolicy Ceara, i był współudziałowcem wielkiej firmy „Bores Freres”, znanej w całym północnym Brazylii.

Jerzy Bores mówi po portugalsku bardzo dobrze. Był on dłuższy czas sekretarzem bankiera Louvenstena. Dotychczas wiadomo, czy ojciec Boresa zarejestrował małego Jerzego w konsulacie francuskim. Jedno jest pewnym, że może on w każdej chwili ubiegać się o obywatelstwo brazylijskie będąc urodzonym w Brazylii.

Tygodnik francuski „Gringoire” zaofiarował 1000 franków nagrody temu, kto wskaże miejsce urodzenia Jerzego Boresa i odpowiedni, że jest on obywatelstwem.

Paraná

Zmiany na placówkach duszpasterskich

Jak się dowiadujemy, władze kościelne dokonały ostatnio następujących zmian na stanowiskach duszpasterskich: Ksiądz Jan Olazówka został proboszczem w Hervalsinho, ks. Szymon

Przemówienia w Radio Rioskim i Portogreńskim o Konstytucji 3 Maja

Wczoraj wieczorem (poniedziałek) Redakcja „Ludu” otrzymała z Porto Alegre następujący telegram:

„Porto Alegre, 2 — Jutro o godzinie 19 tej Radio gauchośskie nadawać będzie nasz program; prosimy ogłosić w prasie i powiadomić kolonistów.

Katolicki Związek Polsko-Brazylijski.

A więc dziś o 7 godzinie wieczorem porto algreńska stacja (Estação Gaucha) nadawać będzie program zorganizowany przez Związek Katolicki Polsko-Brazylijski ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja.

Dziennik „Correio do Paraná” podaje, że dziś w wieczór z okazji rocznicy Polskiej Konstytucji 3 Maja dr Mello Vianna wygłosi przemówienie przed mikrofonem stacji radiowej „Radio Nacional” w Rio de Janeiro.

bor Sojka proboszczem w Cruz Machado. Ks. Edward Pinocy proboszczem a ks. Tadeusz Dziedica koadiutorem parafii Mafra (Santa Catharina); wszyscy wspomniani kapłani są członkami Zgromadzenia Księżów Misjonarzy.

„Szczęść Im Boże!” na nowych posterunkach pracy duszpasterskiej.

KURTYBYRA

Nowy zarząd Stow. Prasowego w Paranie

Ubiegłej niedzieli odbył się wybór nowego zarządu do Stowarzyszenia Pras Paranański. Większością głosów obrano zarząd dziennikarzy. Następującym składzie: prezes Acir Guimarães, wice prezes Frederico Faria de Oliveira, I sekretarz Alceu Chiorro, II sekretarz Loreto Martins, I skarbnik Lufredo Clock, II skarbnik — ks. Jan Pakka redaktor „LUDU”, I mowca — Jose Augusto Gomi, II mowca Heitor Valente, bibliotekarz Lucidio Correa, prokurator — dr Francisco Raitanni.

Dlaczego w Związku Polskim nie odbył się zapowiadany obchód

Kilka dni temu Związek Polski zapowiedział na dzień 1-go maja wielką zabawę dziecięcą dla uczczenia Konstytucji 3-go Maja i daty odkrycia Brazylii. Obchód, jak to ogłoszono, nagle odwołano.

Jak wynika z informacji podanej przez „Gazeta do Povo” z 30-go kwietnia b. r. Związek Polski nie otrzymał od policji pozwolenia na urządzenie obchodu.

Delegat Policji, dr Fausto Bittencourt, podał następujące przyczyny odmowy: najpierw potencji powinni podpisać się na podaniu wyrażenia, ażeby można odczytać nazwiska; następnie podać swą narodowość, oraz imię i adres zamieszkania. Następnie należy podać szczegółowy program, a także narodowość dzieci, które wezmą czynny udział w zabawie, jakoteż narodowość ich rodziców. Dopiero po zadośćuczynieniu tym rozporządzeniem Delegacja Policji orzeknie w sprawie udzielenia pozwolenia.

Klub Tonto-Brasileiro zamieniony na Tow. Wychowania Fizycznego

„Gazeta do Povo” z dnia 3 b. m. donosi, że dotychczasowy Klub Tonto-Brasileiro, w myśl dyrektywy polityki wewnętrznej Nowego Państwa, został przemianowany na Towarzystwo Wychowania Fizycznego.

Przy tej sposobności odbyło się nadzwyczajne zebranie członków, na którym odczytano i przyjęto jednogłośnie nowe statuty. Zebraniu przewodniczył kapitan Adaceto de Mello i jego też obrano przewodniczącym nowej jednostki organizacyjnej.

Komunikat

W dniu 12 maja b. r. w trzecią rocznicę zgonu a. p. Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski, Jej Wszechciela i Odbudowiciela staranem Konsulatu Generalnego a. p. w Kurytybie odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele św. Stanisława o godz. 9 tej rano

OSTATNIE TELEGRAMY

20 tys km — lot polski.
Rio, 1 (Pat) — Fransa donosi, iż w zakładach lotniczych Lockheed w Los Angeles prowadzone są obecnie próby z ostatnim z serii samolotów „Lockheed 14” zakupionych przez Polskę. Samolot ten ma przyleć do Polski drogą powietrzną. Zamierzony lot odbędzie się na wielkiej 20 tysięcy kilometrów liczącej trasie, z Los Angeles, poprzez Amerykę Środkową i Brazylię do Natalu, stamtąd przez Atlantyk Południowy do Dakaru i dalej poprzez Afrykę do Polski.

Zalóg samolotu stanowią m. in.: dyr. Polskich Linii Lotniczych „Lot”, mjr. pilot Makowski, młody pilot komunikacyjny Wysocki, jako dru-

gi pilot i wreszcie dwaj radiooperatorzy. Lot, zgodnie z doniesieniami prasy będzie prawdopodobnie zrealizowany w drugiej połowie maja. W chwili obecnej, lotnicy znajdują się już w Ameryce. Celem lotu jest zbadać możliwości nowo zakupionych Lockheedów, oraz możliwości uruchomienia komunikacji powietrznej do Ameryki Południowej, którą to myśl zaczęł przed paroma laty mjr. Skarzynski.

Pianista polski

Rio, 1. Na pokładzie okrętu „Alcantara” udaje się do Buenos Aires pianista polski p. Miedzielski, uważana w Polsce za najlepszego tłumacza dzieł Chopina. W Rio de Janeiro powitał wielkiego polskiego pianistę profesor Aloisio Castro, znając go osobiście z Paryża.

P. Miedzielski w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że w niedługim czasie po gościnnych występach w Buenos Aires i Montevideo, zawita do Brazylii.

Znienawidzony tyran Stalin

Rio, 1. W ostatnich dniach wykryto spisek na życie Stalina, znaną w Rosji tyra. Ponieważ wielokrotnie usiłowano dopuścić się zamachu na życie Stalina i zawsze planu nie uskuteczcono, w ostatnich dniach lotnicy rosyjscy mieli zbombardować Kreml, w którym przebywał „czerwony car”, by w ten sposób, po zrównaniu pałacu z ziemią, oswoić Rosję od krwawego Stalina. Plan jednakże i tym razem nie doszedł do skutku. Tajna policja G. P. U. w ostatniej chwili wykryła spisek. Spiskowców wszystkich natychmiast rozstrzelano.

W Rosji Sowietkiej jest coraz gorzej. Położenie jest tym bardziej krytyczne, że w całym kraju ludność zgłasza w oczy straszne widmo głodu. Dochodzi do takich scen, że buntujących się ludzi pozbawia się przy pomocy samolotów, które nie tylko, że wybijają zgłodniałą ludność, ale w perzynę obracają całe wsie.

Nowy pakt nieagresji

A tony, 1 — Grecja i Turcja podpisały na przedgaj 10 lat pakt nieagresji, zobowiązując się do wzajemnych porozumień w sprawach żywo obchodzących oba narody.

Rozwiązanie organizacji katolickich.

Miasto Watykańskie, 1 — Dziennik „Osservatore Romano” podaje wiadomość o rozwiązaniu na terenie Austrii wszystkich katolickich towarzystw akademickich. Członków rozwiązanych stowarzyszeń przegrupowano do innych organizacji.

Wyżej podany dziennik, organ oficjalny Watykanu, dodaje, że jeszcze istnieją tylko Liga Młodzieży Katolickiej i Liga Katolicka Młodzieży Żeńskiej, chociaż lokalne towarzystwa, wchodzące w ich skład rozwiązano, zabrano archiwum a kierowników osadzono w więzieniu.

Istnienie tych organizacji zagwarantowano w konkordacie, zawartym między Stolicą Apostolską a Austrią w 1934 roku.

Będzie w Rzymie a nie zobaczy papieża

Miasto Watykańskie. — Papież Pius XI spowodzi wizyty Hitlera w Rzymie, wyjechał do swego pałacu letniego w Castel Gandolfo, gdzie przeżyje dłuższy czas.

Tak więc Hitler będzie w Rzymie i nie zobaczy papieża. Zresztą jest to słuszne, gdyż Hitler od dłuższego czasu przesładoje katolików w Niemczech, a ostatnio zaczął przesładować nie w Austrii.

Ku czci Hitlera.

Rzym, 1 — Król włoski podpisał dekret, wyznaczający dzień przyjazdu Hitlera do Włoch, — 3-go maja — na „feriado” narodowe.

Argentynski hymn narodowy. Buenos Aires, 1 — Dyrekcja Centralna Poczt i Telegrafów wydała rozporządzenie, że zabrania się wszystkim stacjom radiowym nadawania argentyńskiego hymnu narodowego.

Hymn narodowy Argentyny będzie nadawany w radio jedynie w oficjalne uroczystości oraz w święta narodowe.

Układ polsko-francuski.

Paryż, 1 — Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że dnia 29 kwietnia podpisano w Paryżu między Polską a Francją układ, mający na celu ułatwienie spraw turystycznych między obydwojoma krajami.

Litwa uznała podbój Abisynii Rzym, 1 — Ambasador litewski przy rządzie włoskim złożył hr. Ciano ministrowi spraw zagranicznych oficjalną wizytę, powiadamiając go o uznaniu przez rząd litewski podboju Abisynii.

Okrutne morderstwo włoskich misjonarzy w Abisynii

Miasto Watykańskie, 1 — W jednej z wiosek wikariatu apostolskiego w prowincji Hara abisyńczycy dokonali okrutnego morderstwa na trzech misjonarzach włoskich. Przy tym zginęło dwóch młodzieńców, którzy wyrzyszyli misjonarzom.

Zamordowani misjonarze znajdowali się w towarzystwie dwóch zakonników z zakonu OO. Kapucynów, z wioski Endeba, którzy niemal cudem uniknęli męczeńskiej śmierci.

Nowy prezydent Kolumbii

Waszyngton, 2 — Prezydentem Kolumbii wybrano przeważającą większość głosów Edwarda Santos, znanego w kołach kolumbijskich dziennikarza.

Wybór nowego prezydenta przyjęto z żywym zadowoleniem.

Aresztowanie brata Schuschnigga

Paryż, 2 — Dzienniki francuskie zamieszczają wiadomość o aresztowaniu we Wiedniu brata byłego kanclerza Austrii, Waltera Schuschnigga, pełniącego dotychczas obowiązki dyrektora radia we Wiedniu.

OFIARY NA MISJE W CHINACH

Na misje w Chinach prowadzone przez ks. Superiara Pawła Kurytkę w Wenchoe złożyli w Redakcji: Tomasz Szlichta z Kurytyby 200\$000, Petronela Szalamaja z Hervalsinho 10\$000. Ofiary te zostały przesłane do Ks. Kurytki.

Serdeczne „Bóg zapłać!”

Czytelnicy w Barrilu.

Szanownym Czytelnikom z Barrilu okolicy (mian. Palmeira, Rio Grande do Sul) donosimy, że agentem „Ludu” w tamtejszej okolicy jest obecnie tylko p. Jan Skrzek, który zresztą już przed kilku laty był sumiennym agentem naszego pisma. Upraszamy Czytelników, ażeby na jego ręce nieczekali wszelkie prenumeraty.

P. Konstantemu Szadkowskiemu, który z powodu zgonu żony i przeniesienia się na kolonię, przestaje być agentem „Ludu”, przesyłamy serdeczne podziękowanie za dotychczasowe usługi. Wydadniczo.

Baczność Czytelnicy!

Czy nabyliście już obie najnowsze wydawnictwa „Oświaty”?

Są to:

Słownik Polsko-portugalski — Ks. Józefa Górala 26\$000 z przesyłką.
Słownik Portugalsko-polski — Ks. Józefa Górala 23\$000 z przesyłką.
Gramatyka Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 1\$000 z przesyłką.
Krotki Katechizm — Ks. Janiewskiego po \$600 za egz.

Historia Biblija — Ks. J. Górala po 2\$000 za egz.
Manualik Dzieci Marii — Ks. J. Górala po 4\$500 za egz.

Rozmówki Polsko-portugalskie — Ks. Józefa Górala 3\$500 z przesyłką.
Krotka Gramatyka Języka Polskiego — uzupełniona po \$600 za egz.

Uprawa Winorośli i Wyrób Wina — Ks. J. Łopacińskiego po 5\$000 za egz.
Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć na przesyłkę.

Z listów naszych Czytelników

Z odległego Hervalsinho
To prawda, że dawno już nie zamieszaliśmy w „Ludzie” żadnej korespondencji z okolic Ivahy. Ale ten nikt z tamtych stron nie dawał znać życia o kolonii. Gospodarczo, jak dochodziły nas siochy, dorzeźce Ivahy nie najgorzej w ostatnim czasie stoi. Pomimo wielkiej odległości do kolei, ludność robi dobre interesy na chowie świń i na smalcu.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy ciekawą korespondencję, której wyjątki przytaczamy na tym miejscu:

Zamknięcie szkoły

Czytamy: „Od początku roku nasza ukochana szkoła jest zamknięta, bo nie mamy żadnego nauczyciela rządowego; w całym naszym dystrykcie nie ma żadnej szkoły prywatnej.

Nie możemy otworzyć (szkoły) bo nie mamy nauczyciela z egzaminem i urodzonego w Brazylii, a czas ucieka i dzieci nasze chowają się bez oświaty w ciemnocie...”

Epidemia dyzenterii.

Drugim wypadkiem godnym zanotowania jest wiadomość o epidemii, która zagłębiała w puszcze iwahijskie.

„Nawiedziła naszą kolonię i sąsiednie epidemia dyzenterii. Straszna ta choroba pociągnęła za sobą dużo ofiar. Umarło dużo dzieci i kilka osób starszych. Wskutek tego byliśmy zmuszeni prosić rząd parafiski o pomoc lekarską. Telegram w tej sprawie wysłaliśmy do Kurytyby, z Prudentópolis. Za kilka dni przybył lekarz z Kurytyby, przywożąc ze sobą dużo lekarstw. Za jego staraniem epidemia ta zmniejsza się. Może się i to zmienić, bo powietrze jest już chłodniejsze i trochę deszczu zaczęło padać.”

Odjazd Księdza Proboszcza.

„Dnia 2 kwietnia pożegnał nas ukochany ks. proboszcz Edward Pinocy, który został przeniesiony na inną placówkę (na proboszcza do Mafry — przyp. Red.). Utraciliśmy w ten sposób tak drogiego i cenionego naszego duszpasterza, który w tak ciężkiej pracy, jaka tutaj jest, przebywał wśród nas przez trzy lata. Chociaż do kaplic jest daleko i drogi są nie dobre ks. proboszcz Pinocy wszędzie jeździł i zawsze był na czas...”

Zbiłdzone owieczki.

„Kolonia nasza była bala mucona przez postępowanie Bartnickich i Wójcików, co zamęcili w głowach naszym sąsiadom o jakimś heretyckim kościele narodowym. A teraz się sami zabrali a tych ludzi zawiadzionych zostawili opuszczonych. Zbiłdżają się oni do nas powoli i z niesmakiem...”

Podziękowanie księdza proboszcza.

Pinocemu
„Za tę trzyletnią ciężką pracę ślemy tą drogą my parafianie staropolskie „Bóg zapłać” i życzymy w dalszej pracy na innej placówce błogosławieństwa Bożego a w naszych sercach pozostanie Księdza Proboszcza wdzięczna pamięć za włożoną pracę. Za kom. par: Józef Kropienicki, Karol Dubiński, Jan Borsuk, Antoni Szczerepa, Wojciech Stempniak, Józef Czusz.”

Tyle z okolic Ivahy.

„Aniol Stróż”

Już wyszła z druku i jest do nabycia w Redakcji „Ludu” oraz u Agentów „Ludu” na koloniach nowa książeczka do nabożeństwa p. t. „Aniol Stróż”. Format książeczki jest mały 6 i pół na 8 cm.; papier luksusowy, litery wyraźne, oprawa solidna, delikatna w płótno angielskie ze złoceniem kryzmem nr okładce. Wybór modlitw doborowo zastosowany dla katolików w Brazylii.

Cena za egzemplarz 3\$500; przy większych zamówieniach daje się upust; przy zamówieniach listowych, oprócz należności, należy nadesłać na przesyłkę \$500 (w znaczakach). Red



S. P. JÓZEFINA WALEWSKA

małżonka Władysława Walewskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 63 lat zmarła w ubiegły piątek (29 kwietnia) w Kurytybie. S. p. Józefina urodziła się w Polsce; w Brazylii zamieszkiwała Waloria, zamężną za kapitanem-lekarzem Stanisławem Górniakiem kolejowym; Stefana, zamieszkałego obecnie w São Paulo; Henryka, zamężnego za inżynierem Edwardem Jaworskim; Edwina i Leonarda, zamieszkałych w Kurytybie.

S. p. Józefina była dobrą żoną i matką, szanowaną przez wszystkich dla swych zalet duchowych.

Pogrzeb odbył się w ubiegłą sobotę.

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA

Rodzina Walewskich, dziękując serdecznie wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ich matki, zaprasza krewnych i znajomych na Mszę św. żałobną za spókoj duszy s. p. Józefiny; Msza Wincentego a Paulo w Kurytybie.

Rodzina.

SŁOWO BOŻE

Na Trzecią Niedzielę po Wielkanocy

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale XVI.)



Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już Mię nie ujrzyście, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię: a i idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mię; i zasię maluczko, a ujrzycie Mię: a i idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy co powiada. A poznaj Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko a nie ujrzycie Mię: i zasię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątka, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Idźcie do Józefa!

Dzisiejszą niedzielę Kościół św. poświęca cześć św. Józefa, patrona rodzin chrześcijańskich.

—Przed dwoma laty zmarł w Kanadzie ubogi, pokorny braciszek, imieniem brat Andrzej. Miał dziewięćdziesiąt jeden lat. W jego pogrzebie wzięli udział kardynał i biskupi i liczni ministrowie rządu państwowego. Jakim to sposobem brat Andrzej zasłużył sobie na takie wyszczególnienie? Był on gorliwym apostołem nabożeństwa do św. Józefa. Przez czterdzieści lat spełniał urząd furjana przy klasztorze w Montreal. Przychodzili różni ludzie i opowiadali mu o swoich strapieniach. A pocziwy braciszek starał się ich pocieszyć i mówił im o potężnej opiece św. Józefa. A kiedy zaczął mówić o św. Józefie, jako opiekunie ubogich robotników i rodzin chrześcijańskich, tedy to czynił z takim przejęciem i zapalem, z takim przekonaniem i pewnością, iż swoimi słowami słuchających napawał taką samą ufnością i wiarą do Opieki św. Józefa, jaką sam posiadał. Przychodzili ludzie prosić o jego modlitwę. A on przyrzekał i mówił: Pomodlę się na twoją intencję do św. Józefa. I jego modlitwa zawsze miała ja-

kąś moc cudowną, albo też św. Józef chciał się odplacić za nieograniczone zaufanie do świętej jego opieki, rozdzielając obfite łaski dla wszystkich tych, za których pomodlił się świątobliwy braciszek. Zaczęły napływać niezliczone listy do niego z prośbą

Ze świata katolickiego.

W MEKSYKU TROCHĘ LEPIEJ. Z Meksyku donoszą, że w ostatnich czasach daje się tam zauważyć pewne odprężenie w stosunku rządu do Kościoła. Większość Biskupów, którzy w swoim czasie zostali wydaleny z granic państwa, obecnie powrócili do swych diecezji. Kilku księży, którzy dotychczas tylko w tajemnicy mogli zajmować się duszpasterstwem, dziś otwarcie pełni swe obowiązki kapłanskie. Kościoły, zwłaszcza w stanie Vera Cruz, oraz Sonora, zamknięte od 1931 roku, obecnie są otwarte dla wiernych. W stanie Chihuahua wolno było zajmować się duszpasterstwem tylko jednemu kapłanowi, obecnie zaś trzem. Duchowieństwo, pragnące uzyskać jeszcze większe koncesje ze strony rządu, odwołało się w tej sprawie do Sądu Najwyższego i uzyskało zezwo-

lenie dla jeszcze pięciu księży. W stanie St. Louis de Potosi wszystkie kościoły zostały nanowo otwarte i konsekrowane a wszyscy kapłani noszą jawnie sutanny bez najmniejszych represyj i szikan ze strony czynników rządowych. W stanach Meksyku i Tabasco jest gorzej: nie wolno tam żadnemu kapłanowi zajmować się duszpasterstwem. W kilku innych stanach również otwarto domy boże na żądanie wiernych mimo, że antyreliigijne ustawy nie zostały, jak dotychczas, jeszcze zniesione.

Dopóki ustawa o konfiskacie szkół katolickich i dóbr kościelnych nie będzie całkowicie zniesiona, katolicy meksykańscy oczywiście nie mogą pozbyć się nieufności i podejrzliwości w stosunku do rządu i jego zamiarów. KARDYNAŁ VERDIER O WYPADKACH W AUSTRII. W związku z wypadkami jakie

o jego wstawiennictwo do św. Józefa. W ostatnich latach jego życia napływało dziennie około sześćset listów. Aby odpowiedzieć na te wszystkie listy potrzebował aż szesnastu sekretarzy. A zawsze prawie kazał odpisywać taką odpowiedź: Mieście ufność w przemożnej opiece św. Józefa. Pomodlę się na waszą intencję. I dzisiaj w tę trzecią niedzielę po Wielkanocy obchodzimy w Kościele św. tę uroczystość św. Józefa i należy przypomnieć sobie: Miejsmy niezachwianą i nieograniczoną ufność w przemożnej opiece św. Józefa, bo szczególnie, kto sobie Józefa patrona ma za opiekuna, niechaj się nieczego nie boi, bo św. Józef przy nim stoi — nie zginie, nie zginie. Uciekaj się drogą duszo chrześcijańska z całym zaufaniem do św. Józefa. Przykleknij przed Jego figurą lub jego obrazem i pomodl się szczerze do jego opieki. Powierzaj mu wszystkie twe kłopoty i pragnienia, a nie odmówi nam swej łaski, bo oto sam Kościół święty nas do niego odsyła: Idźcie do Józefa.

Ks. T. K.

Karmienie niemowląt

Inteligentne i dobrze wychowane matki są dostatecznie uświadomione, że niemowlęta karmione ich piersią są silniejsze, zdrowsze i rzadko chorują. Aby się dzieci rozwijały i były zdrowe, muszą pozostać u piersi matki do szóstego miesiąca. Matki nie powinny karmić dzieci sztucznie, gdyż ockarm sztuczny nie zawsze bywa dobrze przyswajany przez organizm niemowięcia a tak samo są zwykle chorowite. Dzieci trzeba karmić z umiarkowaniem i w stałym czasie. Jeżeli matki nie umieją postępować z niemowlętami, to powinny udać się do instytucji macierzyńskich, lub szpitali dziecięcych, lub poprosić o rady lekarza. W dalszym czasie, usuwanie dolegliwości żołądkowo-kiszecyjnych polega na zastawianiu odpowiedniej diety oraz na zżywaniu odpowiednich lekarstw na wzmocnienie narządów trawiennych, między którymi znajduje się znakomity środek lekarski tak zwany Eldeformol z Casa Bayer, który skutecznie reguluje stolec.

ELIXIR 914

używając go zauważasz go kilku dniach: 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenie, ran i trądziku i t. p. 3) Zniknięcie zapalenia. 4) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy. 5) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy. 6) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy. 7) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy. 8) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy. 9) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy. 10) Zniknięcie objawów syfilisowych: wszelkich zmian w kościach i bólu głowy.

Elisir 914 w flaszkach o zdrowotnej wielkości 20 proc. zniżki.

Przeciw bólowi głowy, zębów, reumatyzmu, artretyzmu przebiegnięciu grypie używajcie polskie proszki



Kogutek (MIGFENO-NERVON)

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. (W interioze sprzedają wszystkie wendy) Jedyni reprezentanci na Wszelkie:

EMILIANO & MAZUREK

C. Postal, 111 Tel 1761 Adres tel 834 ZPŁ Kurtyba.

Niedzwiedz

— 7 —

B. Szepekowski

i przegryzając od czasu do czasu cukrem.

— Dobrze tu u ciebie Iwanie Antonowicz. I czaj dobry masz. I słowo dobre dla gości. I wino stołowe, raj prosto... Dusza ty człowiek jesteś. Daj ci Bóg zdrowie wiek cały.

Stary Szkop ciągle przemysliwał nad tem, co właściwie przyznać mogło Timofiejczu w taką zadymkę, ale nie spieszył się z pytaniem.

No, jeszcze jedną szklankę — częstował Szkop.

— Za zdrowie.

I znowu szklanki czystej opróżniono w mgnieniu oka. Herbatę zato pito wolniej, delektując się smakiem.

Twarz Timofiejczu poczerwieniała, nos miał barwę fioletową. Głowa poczęła mu się nieco kiwać. Widać było, że Timofiejcz ma już, jak się to mówi, dosyć, i że jeszcze po jednej szklance będzie wiany całkowicie.

— A ja tobie, gołabeczk, Iwanie Antonowicz, zapomniałem nowinę to najważniejszą obwieścić. Ty i nie spodziewasz się, jaka to nowina. Ach jak wielka to nowina, Iwanie Antonowicz...

— No, cóż takiego — napozór spokojnie i obojętnie rzucił Szkop.

Timofiejcz przechylił się nieco w stronę Szkopa i, rozstawiając szeroko nogi, iżby tem wygodniej usiąść na ławie na której zaczynało mu już brakować miejsca, wykrzyknął z całej siły:

— Wojnę mamy. Ot co.

Szkopowi zdawało się, że się przesłyszał. Tymczasem Timofiejcz, gestykulując rękami, wyrzucił z siebie znowu.

— Wojna z Germanem.

Dopiero teraz Szkop został niby piorunem rażony.

— Jak wojna. Czyż ty zwariowałeś, Timofiejcz.

— Jej Bogu, wojna. Prawdziwa

wojna. Mobilizacja już ogłoszona. Wojna z podłym Germanem toczy się od przeszłego tygodnia. W twoim kraju nasze wojska biją się już z Wilhelmem...

— Gadaj — krzyknął Szkop, odrzucając precz kołnierz i wilczurę i siadając na tapczanie.

— Dopiero teraz Timofiejcz zaczął opowiadać, co i jak. Ze powiedziałono go dzisiaj o tem od starszyzny, że pop odczytał w cerkwi obwieszczenie o mobilizacji, że już dzisiaj odbył się uroczysty moleben na pomyślność wojny. Dalej, że wojna to taka zabawka, że będzie wygrana, że jutro nadejdą gazety z Petersburga, starszyna przyrzekł przyszść. Ze Mikołaj Mikołajewicz objął naczelną dowództwo armii.

Szkop, słuchając tego wszystkiego, chwycił się za głowę. Potem zerwał się na nogi, wyprostował cały, podniósł nagłym ruchem głowę do góry i chwycił w ramiona Timofiejcz.

— Ty mi mów prawdę. Więc wojna? Wojna z Germanem? Nie leższ.

— Jej Bogu, prawda. Ty co, Iwanie Antonowicz? Dlaczego miałbym kłamać? Mobilizacja jest. Wojna jest, jak się patrzy.

— I powiadasz, był moleben na pomyślność wojny?

— Jej Bogu był.

Szkop puścił Timofiejczu z żelaznych objęć, potarł ręką czoło, zacisnął pięści i krzyknął z całej siły ku przerażonemu tym nagłym wybuchem Wańce i Timofiejczowi:

— Niech żyje Polska!

Okrzyk ten wyrzucony był w mowie polskiej. Był jednak zrozumiały dobrze przez Timofiejczu i Wańkę. Może przez szczerzość, z jaką został wznieśiony, a może przez tajemniczy kult, jaki zaszczerpił Szkop dla nieznanego im dalekiego kraju, dosz-

Niedzwiedz

— 4 —

B. Szepekowski

czasami sposobność przekonania się na własne oczy, jak stary Szkop lekko unosił z ziemi ciężki wóz w kuźni, lub dawał sobie radę z niespokojnym koniem, przywiedzionym do podkucia.

Szkop nie nadużywał swojej siły w jakichś nieślachetnych zamiarach. Nie był awanturnikiem, ustępował chętnie każdemu z drogi, jeżeli tylko mógł. We wściekłego przeobrażał się dopiero niedźwiedzia, kiedy niesprawiedliwość dostrzegł krzyżującą, albo kiedy umyślnie starano się go sprowokować. Okazywał się rzadko, jedna zaledwie na kilka lat, ale zawsze się zdarzał. I tradycja takiego gniewu Szkopowego w Dzieniatnach żyła była w pamięci mieszkańców nadługie czasy.

Szkop pamiętał o tem dobrze, że był Polakiem, i za takiego go też wszyscy uważali. W siole Dzieniatnach było to swego rodzaju legitymacją na coś lepszego, wyższego, ponad przeciętną miarę. Niemal w tem zasługę położył zresztą sam Szkop, który niebawem dziwy opowiadał prostaczkom dzieniatyńskim o Polsce, o jej dziejach, o cudach, dziejących się na ziemi polskiej. Chociaż — trzeba przyznać — dziejów tych dobrze nie znał, nigdy zaś jakoś nie miał ani czasu, ani sposobności z dziejami temi się zapoznać. Żył strzępami wyłowionych tu i ówdzie wiadomości, a przedewszystkiem bogatą wyobraźnią, która mu podpowiadała najfantastyczniejsze wydarzenia, kojarząc je w jakiś przedziwny korowód kolorowych przeżyć, smutnych na kanwie bajecznych opowieści i podawanych do wierzenia innym z głębszą wiarą i przekonaniem.

Polska (dla Szkopa był to kraj, w którym ludzie są lepsi, ziemia urodzajniejsza, słońce bardziej grzeje i świeci, niebo jest błękitniejsze, bieg wód szybszy, lasy o bardziej żywocnej woni, aniżeli gdzie indziej. Wszystkie inne kraje wobec niej jednej by-

ły nizekzemnie małe, mizerne. Polska zato jedna wielka i potężna, dużo większa, aniżeli cała Rosja, aniżeli nawet cała Europa. Skąd takie pojęcie terytorialne urodziło się w głowie Szkopa, na jakiej podstawie, aż tak wielki obszarem wyobrażał sobie swój kraj macierzysty, Bóg jeden wie. Dość, że tylko Polska była wielka. Polacy zaś najlepszymi pod słońcem ludźmi.

Ileć wyrażał się Szkop z tem wszystkiem wobec współmieszkańców Dzieniatyn, słuchano go z namaszczeniem, w poczuciu jakiejś usprawiedliwionej i najzupełniej zrozumiałej niższości. Nie próbowano najmniejszem słowem oponować, czy wdawać się w dyskusję z Litwinem. Tak musiało najwidoczniej być, skoro o tem mówił Iwan Antonowicz i basta.

A Iwan Antonowicz był dopiero w swoim żywiole, kiedy zdarzało się okazja do wywołania przed oczyma zdumionych słuchaczy, o prostych duszach i prostych twarzach fińskosłowiańskiego pochodzenia niebawmitych najwyższy nieznanego im i budzącego najwyższy podziw i szacunek kraju.

Gdyby to było gdzieś, dajmy na to Litwie, czy gdzie indziej w tak zwanym zabranym kraju, niechybnieby Szkop był posądzony i oskarżony za te swoje poczerwie i zane wynurzenia o Polsce o akcje antypaństwową i antyrosyjską. Ale tam, na dalekiej północy, wśród poczerwiego w gruncie rzeczy ludu, nawet przedstawiciel miejscowej władzy, urzędnik, co się to wpas-

kłaniał Szkopowi, brał to wszystko z najlepszej strony i z takim samem, co inni, nabożeństwem przysłuchiwał się opowiadaniom Szkopa. Urzędnik Timofiejcz Timofiejcz — nawiasem mówiąc — był Szkopowi, szczerze oddany. W zaufaniu bowiem mówiąc, stary Szkop spijał Timofiejczu przyłada sposobności, co nie mogło tak nie usposobić dobrze poczerwiego...

Szanowny Pan cierpi???

Niech Pan zażyje skuteczne lekarstwo, lekarstwo ze słynnego Laboratorium

FERNANDO BOETTGER

BRUSQUE

SANTA CATHARINA

Przeciw anemii, osłabieniu krwi, brakowi apetytu:
Przeciw katarom i innym dolegliwościom wewnętrznym, lub zapaleniom jakiegobądź rodzaju:
Przeciw bólowi żołądka, bólowi wewnętrznym:

Przeciw bólowi gardła, przeciw katarowi:
W chorobach kobiecych:
Przeciw ranom świeżym i zastarzałym
Przeciw malarii, lub innym febram pochodzenia analogicznego:

Przeciw chorobom i wycieńczonym nerwom:
Przeciw zatwardzeniu, oraz innym dolegliwościom:

Przeciw reumatyzmowi, oraz innym podobnym chorobom:
Przeciw świerzbom:
Przeciw kaszlowi i dychawicy:
Przeciw wszelkim robakom w kiszkiach:

Sadol, lub Pilulas Ferma

comprimido Tanatina
Balsam biały, lub Balsam nie-mlecki
Bonbons Eucament
compr. Egosan, lub Balsam biały
Pomada São Jorge

Pilulas c/ Sesões, Pil. Azulinhas, Pil. Antimalarias i compr. Maleitan

Energen
Pilulas Cascallinha, Pilulas purg Jorge—Chá de Hamburgo, lub Chá de Maná, Sene e Sal

Pain-Expeller Boettger
Pomada Boettger: contra Sarna Agriomel, lub Bonbons Eucament Vermicida, lub Vermicapsulas, lub Vermidoce, lub Santonetes

ODDZIAŁ WETERYNARIJ

Aby uwolnić wasze zwierzęta od pasożytów, które niszczą ich skórę, jak karapaty, wszy, świerzby etc. używaj lekarstwa nieomylnego:

MATA - CARRAPATOS

Przedstawiciel na Stan Paraná:

J. GEISLER, Rua Conselheiro Barradas, Nr. 1399, Curitiba.



Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

leczy reumatyzm, bóle w płciach, ból zębów, uszu, nerwalgie, koliki, kłujące rany

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i parawskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy z: a) k, rany na nogach bez operacji. Kons. Nad. aptek, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 6. — Tel. 8 — 7 — 5. Rez. Commend. Araújo 970. Telefon 424.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają: cie się w Ludzie.

Dr. Janina Furmaniak Schmidinger

Chirurg — Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Rua Paula Gomes 218.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER — OPERATOR

Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermja.

Klinika dla Pań.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rez.: Praça Senad. Correia 4

Dr. Carlos Moreira

Okulista, Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10 — 11 i od 3 — 5 po południu.

ad.: V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

Cheesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości surowca i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są. Palenie kawy:
Rua Com. Araújo 107
Telef. 1179 Curitiba.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

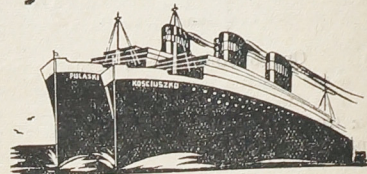
Konsult.: od 10 — 12 i od 3 — 7

Plac Tiradentes 322

Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żyłaków hemoroidów.

Rua 13 de Maio, 579 — Telefon 1036

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lampart & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pocztowymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy Z Polski do Ameryki Południowej:

	Pułaski	Kościuszko	Pułaski	Kościuszko
Odjazd:				
z Gdyni	27-4	24-5	28-6	28-7
Kiel-Holtenau	28-4	25-5	29-6	29-7
Dakar	7-5	3-6	8-7	7-8
Rio de Janeiro	16-5	13-6	17-7	17-8
Santos	17-5	14-6	18-7	18-8
Rio Grande do Sul	19-5	16-6	20-7	20-8
Montevideo	20-5	17-6	21-7	21-8
Buenos Aires	21-5	18-6	22-7	22-8

Odjazd do Europy:

	Kościuszko	Pułaski	Pułaski	Kościuszko
Odjazd:				
z Buenos Aires	21-4	26-5	28-7	27-8
Santos	25-4	30-5	1-8	31-8
Rio de Janeiro	26-4	31-5	2-8	1-9
Victorii	27-4	1-6	3-8	2-9
Dakar	6-5	9-6	11-8	11-9
Boulogne	14-5	17-6	19-8	19-9
Kiel	15-5	19-6	21-8	20-9
Gdyni	16-5	20-6	22-8	21-9

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uzyskują Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencia Poloneza de Viagens
Rua Libero Badaró, 561 2-a sobroloja, telefon 2-3851 — São Paulo.

Firma BRAZPOL (Emiliano & Mazurek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43. C. Postal, 111. T. 1761.

L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

Casa de Saude

„São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco, N. 165 — Curitiba — Telef. 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płuc. Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. Sztuczne promienie, ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2—4.

Niedźwiedź

— 5 —

B. Szczepkowski

jaczyne do starego niedźwiedzia li-tewskiego.

Szkop bynajmniej nie silił się na przypodobanie się komukolwiek, a tem bardziej miejscowemu uradnikowi. Czysta swoją drogą, a wszystko inne swoją drogą. To też Timofiej Korakin — tak się zwał przed-stawiciel miejscowej władzy policyjnej — często otrzymywał od Szkopa bądź szturehańce, bądź soczyste w całym tego słowa znaczeniu epitety. Za całą zaś odpowiedź Korakin miał zawsze dla Szkopa idylotyczny uśmiech na twarzy i stereotypowe:

— Pomiluj, gołąbku, Iwanie Antonowiczu. Poco ta irytacja. Daruj... Zostaw wymysły, oszczędź duszę chrześcijańską...

I stary Szkop darowywał przeciwnikowi Timofiejowi, klepiąc go do-brodusznem po ramieniu.

Była niedziela, godzina popołudniowa. Zimno było, jak diabli. Coś 30 stopni. Śnieg pokrył zaspami litera-lnie wszystko, że zaledwie duchy chadup wyglądają z pod bielej śnieżnej, ciągnącej się dokoła bezkresnie. Zasy-pane zostały nawet krzewy i zarośla tuż za kuźnią Szkopową, które od wie-lu lat, mimo srogiej niekiedy zimy, czerniały sobie zawsze, szerokim ramieniem opierając się o linię puszczy na horyzoncie. Wszystko w powietrzu jakgdyby zamarzło od mrozu, który tem dokuczliwszy, że zawarł przymie-rze z wiatrem złośliwym i postanowił najwidooczniej wypowiedzieć wojnę nieublaganą wszelkiemu żyjącemu stwo-rzeniu.

Stary Szkop tego dnia siedział w domu. Pierwszy to raz w życiu, jak sięgnie pamięcią, czuł się jakoś niedobrze. Co mu dolegało, nie mógł sobie z tego dokładnie zdać sprawy. Czuł tylko, że bólały go dziwne ko-sci stare, krzyż, ramiona, że głowa

mu dziwnie ciążyła. Włał już w sie-bie sporą ilość rozgrzewającego trun-ku, uniwersalnego na wszelkie dole-gliwości, ale jakoś tym razem nie po-mogło. Ciężenie i łamanie kości nie ustawało. Przykrył się kożuchem i wleczurą, wlał kilkanaście szklanek herbaty, poprawił jeszcze uniwersal-nym lekiem, czekał na poty, ale i to się zdało psu na bude. Chociaż wy-stąpiły dziesiąte i pięćdziesiąte poty, choroba nie ustępowała, ale tem bar-dziej dawała znać o swem istnieniu w organizmie.

Po izbie krzątał się parobek Szkopa, Wańka, który mu służył za po-mocnika w kuźni i w ogóle do wszy-stkich był używany posług, nie wy-lączając praktyki znachorskiej. Wańka był powiernikiem Szkopa, często też musiał wystuchiwać gderania sta-rego, a nawet znosić szturehańce nie-zasłużone. Kuchał go mimo to i był doń bardzo przywiązany, jak oba psy owczarskie, które wraz z panem i jo-go sługą zamieszkiwały izbę i kulkowę.

Wańka, tak samo jak oba owczar-ki, rozumiał, że nie należy się nigdy sprzeciwiać Iwanowi Antonowiczowi. Jeżeli rozkazuje, trzeba słuchać. Powie: białe, musi być białe jak śnieg. Powie: czarne, czarne musi być jak smoła.

Stary zrzedził, nie było z gorączki i słabości, która nań przyszła nieocze-kiwanie, ile zdając sobie sprawę, że będzie musiał chyba przeleżeć na tap-czanie przynajmniej kilka dni, jeżeli choróbko rychło nie ustąpi.

— Wańka, ty psia wiaro. Czaj jest zimny. Dlaczego zimny. Mówiłem, kipiutek żeby był, jak należy. A ty co? Lenisz się i nie więcej.

— Wierno, Iwanie Antonowiczu. No, jej Bogu, kiedy podawał wam, był gorący, że palca nie włożysz, a to jedna kość by z niego została.

— Ty jeszcze spierać ze mną się będziesz? a?

Niedźwiedź

— 6 —

B. Szczepkowski

— Nie podobnego, Iwanie Anto-nowiczu. Ja spierać się z wami. Jeśli mówicie, kipiutek był nie gorący, widno, był niegorący. Tak ja wam zaraz przyrządzę nowy samowar...

Wańka zakrzętnął się po izbie, poczem wyszedł do sionki i, nachylo-ny, począł dąć z całej siły ustami w spód samowaru, nałożywszy uprzednio do środka węgielków.

Stary na chwilę zamilkł, przymru-żył oczy patrząc w okno na podno-szącą się z wolna zamięć.

Wtem poruszył się żywo na po-słaniu.

— Wańka — krzyknął.

— Wy czego? — Wańka odwró-cił tylko głowę, nie zmieniając pozycji.

— Zobacz, psi synu, kto to idzie do nas z siola.

Wańka skoczył na równe nogi. W mgnieniu oka był zpowrotem w izbie.

— Timofiejcz.

— Aaa? No, to otwieraj.

Wańka ledwie zdążył otworzyć drzwi, do izby wkłębł się tuman śnie-żny, a wraz z nim weszła postać, ca-ła zasypana śniegiem.

— Złorowu, Iwanie Antonowiczu, — przemówiła oświeczona postać!

— A to ty? Zdorowo Timofiejcz. A ciebie co do mnie przynosi w taką śnieżkę?

Stary Szkop uniósł się nieco na posłaniu, rad był gościowi, który po-zwolił zapomnieć mu o chorobie.

— A cóż to, Iwanie Antonowiczu? Chorujesz? I nie wstyd ci tak? Innych to potrafiś leczyć, a siebie ani dudu?

Zmilił ze się, Iwanie Antonowiczu...

— Ty młecz, Timofiejcz, a to czegoś niedobrego się dopytasz. Rękę albo nogę złamać możesz, bracišku.

Albo oko mieć podbite. Ot co. Tak to-bie i sąd ostateczny, jak na dionii, przedstawili się. I babka twoja także, i wszyscy twoi święci. I przekonasz

ty się, że ani chory, ani chorować mi się nigdy nie śniło. Ot co. Zrozumi-ałeś, gałabeczku.

— No, nie gniewaj się, Iwanie Antonowiczu. Taka gorączka z ciebie. Zaraz biłbys chciał? za co? Ja prze-cież do ciebie tylko tak po dobroci. Ani mi w głowie wymawiać ci choro-bę. Widzę, leżysz, więc ja tak sobie... A ty zaraz do mordy gotów zabierać się.

— No, tak ty mnie znaj, Timo-fiejcz. A dowiedź się, że nie jestem wcale chory. Ot tylko tak sobie wzię-łem na poty i piję czystą w samotnia-ku. Tesknota mnie dzisiaj wzięła taka przeogromna, rozumiesz.

— Czemu mam nie rozumieć? Ro-zumiem. U mnie także to bywa czę-sto. Jak przyjdzie taka chandra, miej-sca sobie znaleźć nie możesz... Ot i najlepiej zapić ją wtedy.

— No, widzisz. Teraz mądrze zno-wu w twojej głowie.

Urjadnik zdjął kożuch, strzepnął śnieg z katanek, usiadł okrakiem na ławie naprzeciw Szkopa i ciągnął da-lej, puszczałając mimo uszu pochwałę gospodarza.

Wiadomo, chandra, to strasz-na choroba. Jedyna rzecz upić się. Wtedy i świata Bżęgo nie widzisz. I dobrze ci jest, bo wogóle nie wiesz, że jesteś... Dobra rzecz stolowe wino — dodał powoli z namaszczaniem, spoglądając ukradkiem na opróżnioną tuż przy tapczanie butelkę.

Szkop nalał mu szklaneczkę wódki, podsunął bliżej. Wańka tymczasem zdążył już postawić na stoliku szklan-ki z napelnioną herbatą. Obok na zie-mi przyjemnie syczał samowar, wy-dając rozkoszne ciepło.

Wódkę wypito duszkiem. Herba-tę Timofiejcz nalewał sobie poczęł wolno na spodeczek, poczem podnosił tak samo wolno do ust i cedził z na-maszczaniem, delektując się wyraźnie



Emulsão de Scott fortifica defaço

Muitos fortificantes falham como reconstituintes porque lhes faltam qualidades nutritivas. A EMULSÃO DE SCOTT fortifica e nutre pois é rica em vitaminas e cálcio e não contém álcool.

EMULSÃO DE SCOTT
Evite imitações e prefira o vidro grande.

APTEKA TELL

DRUGERIA
Sigel Etzel & Cia.
Lekarska i preparaty krajowe i zagraniczne.
Veranacida Tell wógr robaków i glist.
Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrania sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie zabawia się rzetelnie i sumiennie

DR. JAN SKAŁSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili
Rua Brig. Franco 1985
róg Aquidabam
CURITIBA

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curitiba - Rua Cabral Nr. 151 - Telefon 1357.
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná, w naczyniach i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, malinowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarsza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
Praça Coronel Enes 30, Róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem - Curitiba.

Bank

Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY 130 MILIONÓW
GEÓWIA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylia: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé
CHILE: Santiago - Valparaíso
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá
URUGUAY: Montevideo.
Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr 316,
Agencje w Ponta Grossa i w Paranágu.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz
KUNO KLEEMANN
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paraná.
Praça Tiradentes 398
Telefon 1048.
Dra.
Regina K. Martenetz
Lekarz - Dentista
Dyplomowana.
Ceny dostępne dla wszystkich.
R. Barão Rio Branco 622
Konsultorium:

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych. Rezyd. i biuro. **Rua Bezembarg. Mota 2187 Tel 2167**

Rodolpho Strobel

Praça Cel. Enes 119, Tel. 197, Kurytyba.

Skład wapna, cegieł, cementu, posadzek, dachówek francuskich płaskich i okrągłych, ogniotrwałych, rur kamiennych, galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów, przyrządów do ustępów, tafl i t. p.

HAEMATOGÉN D-RA HOMMELA

rozpowszechnione na całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchości, Malarji, Neurastenji,** fobzie, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, febrze, chorobom kobiecym, skrofotom astenji i t. d.,
Haematogen Dr Hommela działa zawsze z zupełnym skutkiem.



Znakomita okazja

dla OSIEDLENIA się

W STANIE SÃO PAULO

Wielka Fazenda, znajdująca się w miejscowości **FAXINA** (stacja kolejowa na linii **SOROCABANA**), odległa od kilka godzin od milionowego miasta **SÃO PAULO**, będzie parcelowana i loty będą sprzedawane okazjnie rolnikom na warunkach bardzo dogodnych. Ziemia pierwszorzędna. Dwie linie kolejowe przecinają ją. Fazendę oraz znajdującą się na niej 2 stacje kolejowe.

Warunki nabycia tej ziemi na własność są następujące: Wpłaca się 10 procent a resztę spłaca się drzewem w przeciągu 7 lat, przy czym każda osoba może mieć uboczny zarobek miesięcznie 250\$000, lub i więcej. Informacje daje się darmo.

Listy można pisać w różnych językach do **Empreza de Terras e Colonização Piratininga, Rua Senador Paulo Egydio, 22 - 7 - São Paulo, Brasil**, lub do **E. G. Praça Garibaldi, 46, Curitiba - Paraná.**

Dekret o narodowości brazylijskiej

(Dokończenie ze strony 1-zej)

Art. 6 - Udzielenie naturalizacji jest aktem łaski i może być odmówione, chociażby się zdawało, że jest to wyjątek od reguły.

Art. 7 - Cudzoziemcy naturalizowani będą korzystali ze wszystkich praw cywilnych i politycznych, wyjąwszy tych, które Konstytucja i ustawy federalne przyznają wyłącznie brazylijanom z urodzenia, a jako takich uważa się tych, o których mowa się pod literami 'a', 'b', 'c' art. 1.

Art. 8 - Nie udzieli się naturalizacji, jeżeli cudzoziemiec nie udowodni, że zadośćuczynił wymaganiom ustawy o służbie wojskowej, do której odbycia był poprzednio zobowiązany.

Art. 9 - Nabywają narodowość brazylijską, cudzoziemcy, którzy na naturalizację się zgłoszą z niniejszą ustawą i wtedy naturalizacja zawiera wyrażenie się poprzedniej narodowości.

Art. 10 - Warunki do naturalizacji są następujące:

I) Zdolność cywilna;
II) stałe zamieszkanie na terytorium narodowym przez przeciąg 10 lat, bezpośrednio poprzednio przed okresem naturalizacji;

III) znajomość języka portugalskiego;

IV) wykonywanie zawodu lub posiadanie majątku dostatecznego na swoje i swojej rodziny utrzymanie;

V) dobre prowadzenie się moralne i cywilne;

VI) nie być procesowanym lub sądzonym, ani też skazanym za występki przeciw istnieniu, bezpieczeństwu lub całosci państwa, ustroju instytucji i przeciw oszczędności ludowej, a tak samo za występki kradzieży, przyswojenia, zabójstwa, fałszerstwa, kontrabandy, oszustwa, fałszowania pieniędzy, rozpusty lub zgwałcenia;

VII) nie wyznawać ideologii sprzecznej z konstytucyjnymi politycznymi i społecznymi, będącymi w życiu w kraju.

§ 1 - Zdolność cywilna przy nabyciu i uzyskaniu naturalizacji będzie wymagana ta, jaką przepisuje prawo brazylijskie.

§ 2 - Nie przerywa ciągłości zamieszkiwania na terytorium narodowym, o której mowa w art. 10, jeżeli w tym czasie, w którym przebywał w kraju, nie był w Brazylji, w ostatnim 10 lat, dowód zawodu i posiadania majątku.

Art. 11 - Przeciąg czasu zamieszkiwania ustalony w paragrafie 2. poprzedniego artykułu będzie zmniejszony, według uznania rządu, na korzyść tego, kto zadośćuczynił warunkom, o których mowa w art. 10, w następujących przypadkach:

I) gdy ma synów brazylijan;

II) gdy jest lub była żoną z brazylijaninem lub żoną z brazylianką;

III) gdy jest synem brazylijanina;

IV) gdy jest synem cudzoziemca naturalizowanego, urodzonym poza granicami Brazylii przed naturalizacją ojca;

V) gdy jest właścicielem majątku nieruchomego znajdującego się w Brazylji, w wartości najmniej 50.000\$000;

VI) gdy jest godnym polecenia z powodu swych zdolności naukowych, artystycznych lub zawodowych;

VII) gdy oddał lub może oddać Brazylii wybitne usługi;

VIII) gdy jest urzędnikiem w poselstwie lub konsularnej Brazylii i liczy 20 lat dobrej służby.

Art. 12 - Cudzoziemiec, który zamierza się naturalizować

winien wnieść podanie do sądu, lub któregośkolwiek z sędziów dla spraw cywilnych swego miejsca zamieszkania, o tak zwane 'justificação', podając w tym celu w podaniu imię i nazwisko, narodowość, miejsce urodzenia, pochodzenie, stan cywilny (z wyjątkiem niepełnoletniości, jeśli je posiada), zawód, miejscowości, w których poprzednio zamieszkiwał w Brazylji lub poza granicami, chęć nabycia narodowości brazylijskiej i wyrażenia się o obecnej swej narodowości, oraz inne okoliczności, które mogą okazać się użyteczne w celu przyznania naturalizacji i przedstawienia listy świadków, najmniej dwóch, obywateli brazylijskich.

§ 1 - Jedyny - Podanie ma być podpisane przez samego petenta zaopiniowane w zaświadczenie firmy (reconhecimento da firma) przez publicznego notariusza oraz musi być zawsze załączone zaświadczenie wydane przez Ministerstwo Pracy, odnoszące się do daty jego przybycia do Brazylji, narodowości, pochodzenia i stanu cywilnego; ponadto załączyć należy paszport, lub, w jego braku, kartę tożsamości, metrykę urodzenia lub dokument, który go może, według prawa zastąpić; zaświadczenie zamieszkania, zyciorca (folha corrida) oraz zaświadczenie dobrego prowadzenia się pod względem politycznym i społecznym, wydane przez odpowiednie urzędy odnoszące się do tych miejscowości, gdzie przebywał i przebywa w Brazylji i zagranicą w ostatnich 10 lat; dowód zawodu i posiadania majątku.

Art. 13 - Po otrzymaniu podania w należytej formie, sędzią naczyną audyencji na której, przy obecności naturalizowanego i przedstawicieli Ministerstwa Publicznego, zapyta petenta czy potwierdza oświadczenia zawarte w podaniu. Wtedy mu następnie, w celu przeczytania

kilku artykułów, egzemplarz Konstytucji, przy czym należy zapisać w protokole z audyencji, na polecenie sądziego, czy złożono potwierdzenie i czy petent wykazał znajomość języka portugalskiego.

Art. 14 - Na tej samej audyencji, sądzia odbierze zeznania od świadków w sprawie warunków zamieszkania w Brazylji, zwłaszcza co do municyplum w ciągu roku lub krótszego czasu, w wypadku, gdy chodzi o artykuł 3 i z okresu bezpośrednio poprzedzającego prośbę; dobrego prowadzenia się i zawodu oraz z wielu innych okoliczności, któreby mogły okazać się użyteczne, przy czym Ministerstwo Publiczne może zawsze wznowić badanie.

Art. 15 - Po ukończeniu badania i wysłuchaniu zdania Ministerstwa Publicznego, sądzia wyda, w formie wyroku, orzeczenie (justificação) i przekaze cały proces wraz z wszystkimi dokumentami rządowi; Stano, jeżeli ten, po wydaniu swej opinii za pośrednictwem swych sekretariatów Bezpieczeństwa lub równoznacznych organów, przekazał go Ministerstwu Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych dla jego zbadania i załatwienia.

§ 1 - W Dystrykcie Federalnym sądzia przekaze proces wprost do Ministerstwa.

§ 2 - Sekretariat Bezpieczeństwa lub równoznaczne organy, w okresie informacyjnym, dokonują wymiany indywidualnej karty daktyloskopijnej naturalizowanego ze wszystkimi pokrewnymi sobie organami kraju, przy czym ma być dokonane dochodzenie (syndaciacja) zgodnie z właściwościami każdego Stano.

W dochodzeniach dokonywanych w Stanach, weźmie się, za podstawę wzór syndykacji przyjęty przez cywilną policję Dystryktu Federalnego.

§ 3 - Oprócz sekretariatów Bezpieczeństwa lub pokrewnych organów będą zawsze wysłuchane Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Pracy, Przemysłu i Handlu.

Art. 16 - W czasie procesu, każdy obywatel może przedstawić udokumentowane zarzuty, które dotyczą, się do aktów wraz z dokumentami, które są załączone.

§ 1 - Ze względu na rozporządzenie tego artykułu, sądzia przy załatwianiu podania, 'justificação', poleci, aby było ono ogłoszone.

Art. 17 - Naturalizacja będzie udzielana dekretem prezydenta Republiki, kontrasygnowanym przez ministra Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Art. 18 - Upiynie, przedział najmniej jednego roku między początkowym oświadczeniem a wydaniem dekretu.

Art. 19 - Dekret podpisany i ogłoszony zostanie przekazany sądziemu, gdzie się odbyło wydanie, 'justificação',

Przekazanie to w Stanach i na Terytorium Acre dokona się za pośrednictwem odpowiednich rządów.

§ 1 - Na publicznej audyencji sądzia doręczy dekret oświadczenia naturalizowanego, który, złożony przed jego odebraniem, uroczyste przyrzeczenie, że będzie dobrze spełniał swe obowiązki obywatela brazylijskiego i wyraża się pod każdym względem poprzedniej narodowości.

§ 2 - Wreczenie wraz z oświadczeniem, że złożono przyrzeczenie, zostanie zanotowane przez sądziego w dekrecie.

§ 3 - Dekret będzie ogłoszony bezskutecznie, jeżeli nie poproszono sądziego o jego wydanie w przeciągu 6 miesięcy, licząc od daty jego ogłoszenia, gdy chodzi o naturalizowanego zamieszkałego w Dystrykcie Federalnym, a w Stanach i Terytorium Acre w terminie jednego roku, licząc od przyjęcia go przez odpowiedni rząd.

§ 4 - Po skończeniu się terminu o którym mowa poprzedni paragraf, tytuły zostaną zwrócone do Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych dla należnych celów.

Art. 20 - Zostanie zawieszonym wreczenie jeżeliby władze federalne lub stanowe lub sądzia stwierdzili zmianę warunków, które upoważniały do naturalizacji.

Art. 21 - Naturalizacja sprawa skutki dopiero po wreczeniu dekretu.

Art. 22 - Naturalizacja nie powoduje nabycia obywatelstwa brazylijskiego dla współmałżonka lub dzieci.

Art. 23 - Jeżeli naturalizowany byłby żonaty, może, na podstawie wyraźnego przyzwolenia drugiego małżonka, zabrać u sądziego, w akcie wreczenia dekretu naturalizacyjnego, by w nim zaznaczono przyjęcie reżimu ogólnej wspólnoty majątku, z zachowaniem praw osób trzecich, oraz z uwagą na rozporządzenie dotyczące ogłoszenia tego aktu w odpowiednich registrach.

Art. 24 - Rząd może cofnąć naturalizację, jeżeli, który wykonywał działalność polityczną lub społeczną szkodliwą dla dobra krajowego.

§ 1 - Cofnięcie, a tak samo deklaracja o unieważnieniu, przeprowadzać się będzie drogą administracyjną w Ministerstwie Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, z urzędu lub na podstawie udokumentowanego doniesienia, udzielając dla obrony, terminu najmniej 10 dni od daty załatwienia.

Art. 25 - Cudzoziemcy, którzy przed ogłoszeniem Konstytucji z 16 lipca 1934 r. zadośćuczynili koniecznym wymaganiom do uzyskania obywatelstwa brazylijskiego, w ramach art. 69, num. 4 i 5 Konstytucji z 24 lutego 1891, zabezpieczą się prawo do uzyskania tytułu poświadczonego

(titulo declaratorio) w formie odnoszącej ustawy.

§ 1 - Tytuł poświadczenia będzie wynikał z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych i przy jego nadaniu będzie się przestrzegać tego wszystkiego, co da się zastosować z rozporządzeń dotyczących naturalizacji.

§ 2 - Dowodem narodowości brazylijskiej dla osób, o których mówi niniejszy artykuł, będzie zawsze tytuł poświadczenia.

Art. 26 - Podania wszystkich papierów dotyczących naturalizacji i tytułu poświadczonego podlegają zwykłym opłatom.

Art. 27 - Uważa się, iż wywrzeli się narodowości brazylijskiej, naturalizowani, którzyby powrócili do kraju swego pochodzenia lub swego poprzedniej narodowości i zamieszkiwali tam przeszło dwa lata z kolei, lub gdyby zamieszkiwali przez błąd przywrócić poza Brazylią, z wyjątkiem, gdy udowodni, w ciągu tych okresów, że ma zamiar powrócić do Brazylji i że jego pobyt zagranicą jest prostem spowodowany:

a) z powolanych powodów zdrowotnych;

b) z powodu ważnych zajęć z firmami brazylijskimi lub założonymi w Brazylji;

c) dla reprezentacji jakiejś instytucji brazylijskiej o charakterze cywilnym, religijnym lub dobroczynnym;

d) z powodu służby rządowej.

§ 1 - W każdym wypadku po potrzebnym jest upoważnienie rządu federalnego przy przekroczeniu tych terminów. W każdym wypadku, przez ostatniego, upoważnienie takie nie może rozciągać się na okres czasu przekroczonygo pozwolonego ponad trzy lata.

Art. 28 - W sekretariacie Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, znajdować się będą dwie księgi specjalne, przeznaczone, jedna na zapisywanie dekretów naturalizacyjnych i druga dla tytułów poświadczeniowych, nabytych w ramach art. 25 w książkach tych będą zanotowane tytuły przekazane rządom lokalnym, w których w odpowiednich sekretariatach będzie się prowadzić taki sam rejestr.

Art. 29 - Podania o naturalizację, które już znajdują się w Ministerstwie Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych będą jeszcze przeprowadzane według poprzedniej ustawy.

Art. 30 - Ustawa niniejsza wchodzi w życie z chwilą jej ogłoszenia, przy czym odwołuje się rozporządzenia sprzeczne z niniejszym.

Rio de Janeiro, 25 kwietnia 1938, 117 Niepodległości i 50 Republiki.
— Getulio Vargas
— Francisco Campos

Uwaga: Podkreślenia pochodzą od Redakcji.

Z dalekiego południa

IX

Smutny wypadek.

W ostatnią niedzielę, przed samą sumą nadeszła bolesna wiadomość o tragicznej śmierci znanej powszechnie i zacnej parafianki Katarzyny z Pelńskich Kostulskiej na Campo Novo. Brała udział w misjach, nie opuszczając ani jednego dnia, przybyła nawet do kościoła w piątek razem z mężem na zakończenie serii misyj, a następnego dnia w sobotę zmarła wśród tragicznych okoliczności. Tego dnia, chcąc coś lepszego przygotować na niedzielę, zabiera się od rana pieczeniem ciasteczek. Przez pomyłkę użyła do wypieku arseniku zamiast cukru. Na śniadanie posłała się świeżymi ciasteczkami, jak również i jedyną córką. Skutek był okropny. Mąż i córka udali się zaraz po śniadaniu na rolę do pracy, matka pozostała w domu. W niedługim czasie trująca pozęła działać; w bolesnych okropnych obydwoje pospieszyli do domu. Tutaj okropny widok, żona Kostulskiej leżała na ziemi, nieprzytomna, choć życie jeszcze nie odeszło. Lekarza nie było pod ręką, by ratować; ani nawet nikogo zdrowego w pobliżu, aby uwiadomić najbliższych sąsiadów o nieszczęściu. Mąż i córka również wili się w okropnych boleściach. Dopiero po dłuższym czasie przez dzieci szkolne zaalarmowano kolonistów i pośpiesznie sprowadzono z dalekiego Santo Angelo doktora. Niestety mimo zabiegów, pani Katarzyna Kostulskiej nie zdołano uratować. Zmarła za kilka godzin po zatruciu, ocalał tylko mąż i córka.

Nazajutrz odbył się pogrzeb nieszczęśliwej ofiary nieostrożności. Mimo zmęczenia, no ledwo co skończył ostatnie kazanie na wolnym powietrzu, spocony cały zaraz po obiedzie pojechał do

16 kilometrów oddalonego Campo Novo, by ś. p. Katarzynę oddać ostatnią przysługę. Poczuliśmy się do tego miłego obowiązku chrześcijańskiego i ze względu na brata zmarłego, u którego w czasie tułaczki w Misjonach korzystałem przez kilka dni z gościnności. Jest nim Wincenty Pelński, zamieszkały na Kazimierzowie niedaleko miasteczka Corpus nad rzeką Paraná.

Pogrzeb ś. p. Katarzyny Kostulskiej odbył się przy udziale niezliczonych tłumów narodu. Po odprawieniu modłów przy zwłokach w domu, długi żałobny pochód wyruszył do 5 kilometrów oddalonego cmentarza na Campo Novo. Tutaj ostatnie ceremonie pogrzebowe, a potem jeszcze raz przemówiłem do tych tłumów. Słowa moje w obliczu tej świeżej mogiły, może i poruszyły serca tych, co dla jakichś tam przyczyn z misji nie korzystali i głuśno pozostali na wołanie łaski Bożej. A podobno znajdowali się tam tacy.

Tragicznie i niespodziewaną śmiercią zesłała ś. p. Katarzyna Kostulska z tego świata, ale przygotowana niewątpliwie i to najlepiej na tę ostatnią chwilę naszej doczesnej tułaczki, bo przez św. misję, połączoną z Bogiem-Sędzią. Niech odpoczywa w pokoju!

Przykra sprawa.

W połowie misji w Guarany, przybył na plebanie Ksiądz Dziekana z listem od subdelegata pod moim adresem jedyny polejant tamtejszy. List zawierał bardzo uprzejmy bilecik z prośbą, bym o ile to dla mnie możliwe, odwiedził p. Delegata, bo rozchodzi się o sprawę moją osobistą. Pod wieczór, po skończeniu pracy wybrałem się do p. Delegata razem z Księdzem Wróblem. Pan Delegat chorował, więc przyjął nas leżąc

w łóżku, rozmawiając z jakimś osobnikiem, którego ani Ksiądz Dziekan ani ja nie znamy. Mniemałem, że to klient, przybyły za interesem lub znajomy Delegata. W trakcie dopiero rozmowy dowiedzieliśmy się, że to p. St. Hessel we własnej osobie. Dziwiłem się tylko, że go Ksiądz Dziekan nie poznał; wszak to jego parafianin. Otóż ten p. profesor Kolegium na „górze“ denuncjował mnie u p. Delegata, że na niego osobiście i imiennie w konfesjonale czy w naukach miałem rzucić jakieś oszczerstwo czy kalunnie. A w zarzutach, jak wynikało z jego oskarżenia, opierał się na słowach czy plotkach dwóch niewiast, których nawet nazwiska podał. Że to wszystko złośliwie było ukartowane, pokazało się nie zadługo, bo jedna z podanych niewiast wogóle do mego konfesjonu wcale nie przystępowała. A druga widocznie była tylko podstawiona, by w czymś misjonarza „podechwycić“, i w czystej intencji do tej największej świętości jaką jest sakrament Pokuty nie przystąpiła. Pan Delegat poliej, sam katolik i znający ducha naszej Wiary świętej, wyłudza mienie się moje przyjął i uznał, a p. Hessel ze zmytą głową pośpiesznie mieszkanie urzędu opuścił. Po dłuższej, serdecznej rozmowie połączaliśmy także rozumnego i uprzejmego Delegata Guarany.

O co się właściwie rozchodziło? Tak liczny udział w misji wierzących w Guarany wyprowadził z równowagi tamtejszych „postępców“ bezbożników. Czynili więc wszystko, aby misji przeszkodzić, a szatan pieniały się od złości do tego ich widocznie podżegnywał.

Dochodziły mnie już poprzednio słuchy, że skarżono u urzędnika stanu cywilnego, jakoby w nauce o Sakramencie małżeństwa zwałczał śluby cywilne i t. p. rzeczy i bzdurstwa pomysłonych głów. Wszystko to było z palca wyssane, bo przeciwnie, właśnie i na śluby cywilne kładłem nacisk jako na obowiązek obywatelski, wyjaśniając przy tem naukę Kościoła katolickiego o Sakramencie małżeństwa. O p. St. Hesselu nie potrzebowałem zresztą nie mówić ani też bym niczego nowego nie mógł powiedzieć, bo znamy dobrze na terenie Parany, a zapewne i Rio Grande do Sul. Kto ciekawy, niech przegladnie naszą prasę polską w Brazylii z ostatnich kilku lat. Bądź co bądź, nie bardzo to przyjemna sprawa i wolałbym jej być unikać. A serce moje kapłańskie i misjonarskie więcej byłoby się ucieszyło, gdybym p. profesora Hessla razem z jego towarzyszem był oglądał na misjach razem z tym pokazywanym ludem guaraniskim. (Dokończenie nastąpi).

Ks. Jan Wiśliński, C. M.

LITWA POSIADA USTRÓJ AUTORYTATYWNY

Prezydent o władzy dyktatorskiej. — „Szaułiści“ główną podporą rządu. — Opozycja była za porozumieniem z Polską.

Nawiązanie stosunków między Polską a Litwą wywołało w społeczeństwie polskim zainteresowanie ustrojem państwowym Litwy. Znamiennym było, że np. dotychczas na Litwie nie mogli się ukazać swobodnie żaden głos wypowiadający się za porozumieniem z Polską.

Było to powodowane tym, że na Litwie mimo konstytucyjnych

ram republiki — w praktyce panuje system rządów autorytatywnych. Prezydent republiki litewskiej Smetona jest dyktatorem, posiadającym pełnię władzy. Sejm litewski, składający się z 49 posłów — nie wiele ma w tamtejszych stosunkach do powiedzenia. Zatwierdza on wprawdzie ustawy, co jednak w praktyce jest tylko zwykłą formalnością.

Dzisiejszy reżym rządowy Litwy opiera się przede wszystkim na organizacji t. zw. szaułistów. Organizacja ta nie jest partią, a organizacją napółwojskową (coś w rodzaju polskiego „Strzelca“). Mimo, że popiera ona rząd, należałoby do niej również — choć w małym odsetku — opozycjonistów — (ludowców). Organizacja ta liczy dziś około 60.000 członków. Podpora dzisiejszego reżimu jest również Związek Odzyskania Wilna oraz Związek Młodych Litwinów. Poza tym — ważną podporą rządu i czynnikiem politycznym są korporacje akademickie. Trzeba bowiem wiedzieć, że uniwersytet kowieński jest jedną z najliczniejszych uczelni, liczy bowiem około 6.000 słuchaczy.

Stronnictwa polityczne są na Litwie formalnie zakazane. Tym niemniej przejawiają one ożywioną działalność w formie różnych grup, klubów i t. p., no, i oczywiście stoją w silnej opozycji do obecnego rządu oraz są zwolennikami porozumienia z Polską. Do stronnictw tych zalicza się partia t. zw. laudingów. Są to ludowcy, zbliżeni do typu dawnego polskiego „Wyzwolenia“, oraz partia Chrześcijańskiej Demokracji, która skupia w swych szeregach 90 proc. duchowieństwa oraz liczną młodzież akademicką. Znany publicysta tej grupy, były premier Bistras — wypowiadał się już kilkakrotnie za współpracą z Polską.

PREMIER LITEWSKI, ksiądz Mironas był probošcem w Polsce

Warszawa. — Nowy premier litewski ks. Mironas dobrze zna Polskę, gdyż w latach 1908-10 był probošcem w Chorosze pod Białymstokiem, wówczas mając osadzie fabrycznej, a obecnie siedzibę jednego z największych w Polsce szpitali dla umysłowo chorych.

Wśród lodowatych pól Alaski żyją Eskimosi

CZYLI LUDZIE, KTÓRZY JEDZĄ NA SUROWO...

Walka misjonarzy katolickich z czarownikami. Udać się do Eskimosów misjonarze zrywają wszelką łączność z światem cywilizowanym.

Winipeg. — Ołbrzymie tereny Kanady i Alaski, rozciągające się na przestrzeni przeszło 10.000 kilometrów kwadratowych stanowią przeważnie

ziemię ciałem leżącą i przez kilka miesięcy co roku po grzązłą w ciemnościach polarnej nocy. Na ziemiach Alaski pracują misjonarze, zajmując się amerykańskimi jezuitami, zaś wśród szczepów tubylczych nad Zatoką Hudsona i Mackenzie trudnią się duszpasterstwem Oblaci.

Życie misjonarzy na tej dalekiej północy jest bardzo uciążliwe. Eskimosi rozrzucają się po całym terytorium niewielkimi grupkami, składającymi się zaledwie z kilku rodzin. Od jednego osiedla do drugiego trzeba ieraz jechać parę tygodni, dzieli je bowiem po kilkadziesiąt kilometrów. Przecieżność tych ludów eskimoskich to:

w mrokach tajemnicy dotychczas nie zupełnie jeszcze zbadanej. Wiadomo tylko, że przed kilkoma wiekami Eskimosi zostali odzici od tych krajów dalekiej północy przez wrogię im szczyt. Eskimosi: wiodą bardzo nędzny żywot, czerpiąc tak żywotność, jak ubranie i materiał budowlany z łowów i rybactwa. Nazwa „Eskimos“ oznacza „ten który je na surowo“. Eskimosi potrafią nieraz podczas kudołowego polowania lub dalszej wyprawy nie nie brać do ust. Ale, gdy rezultaty polowania lub rybactwa są pomyślne, potrafi Eskimos za jednym zamachem pochłonąć kilka kilogramów mięsa lub tuszku.

Mieszkanie eskimoskie są bardzo ubogie i składają się przeważnie z jednej tylko izby, w której nie można oczywiście rozpałać ogniska z obawy, że sciany i sklepienie tejże

izby i lodu skonstruowanej lepianki pod wpływem ciepła się roztopią. Wnętrze izby eskimoskiej oświetla jedna tylko mała prymitywna lampka oliwna. Ziemia jest zasłana skórą, które służą w dzień jako dywany, a w nocy jako posłacie. Kobiety na ogół wśród Eskimosów znaczą

nie mniej aniżeli mężczyźni. Do przybycia misjonarzy istniał zwyczaj zabijania noworodków płci żeńskiej natychmiast po ich urodzeniu. W tym barbarzyńskim zwyczaju należy szukać częściowo przyczyny

wygania tej rasy. Eskimosi, którzy nie zostali jeszcze nawróceni na wiarę chrześcijańską, często bógini polowania i rybactwa, od której zależy wszystko, pogoda i niepogoda, pomyślnie lub niepomyślnie łowy itd. Jest to potęga, z którą trzeba walczyć za pośrednictwem misjonarzy. Misjonarze, trudniący się pracą duszpasterską w tych szczepach, są bardzo niechętnie przyjmowani i zwalczani wszelkimi możliwymi sposobami przez

czarowników.

Nie jeden misjonarz przypłacił wła

TO I OWO

Mariawitów coraz mniej

Najnowsze obliczenia zarządu misji w Płocku wykazały, że miasto to liczy 34.657 mieszkańców, w tym 22.613 Żydów i... zaledwie 382 mariawitów.

Płock, jako siedziba „arcybiskupa“ Jana Kowalskiego, uchodzi za główną twierdzę tej odoszczepionej sekty. Sekta „mariawitów“ została założona w 1893 roku przez głęsną swego czasu „mateczkę“ Felicję Kozłowską, tercjarkę w Płocku. Sekta cieszyła się swego czasu dużym powodzeniem, tym bardziej, że gorliwie popierała ją władze rosyjskie, używając jej jako narzędzia walki przeciwko kościołowi katolickiemu. Obecnie upadek sekty jest wyraźny.

Była tancerka dostała pomieszczenia zmyślowo w kawiarni. W jednej z kawiarni wileńskich siedziała przy stoliku starsza ałwa pani, zatopiona w czytaniu gazet.

Nagle na dźwięk zagranego przez orkiestrę skocznej melodii zerwała się i poczęła tańczyć jakiś fantastyczny taniec. Gdy ją przemocą wyprowadzono do służbowego pokoju, przekonano się, że dama dostała nagłe obłą

sną głową swą gorliwość apostoła.

Nie wszystkie wioski eskimoskie mogą być zaopatrzone w prowiant co roku. Jeśli statek — a zdarza się to nader często — nie zdąży w ciągu krótkiego północnego lata dotrzeć do jednego z portów w tych okolicach, misjonarze muszą całkowicie dotosować się do warunków bytowania eskimoskiego, a więc sobie ubrania ze skór i pożywiać się tym samym co tubylcy i czekać cierpliwie przez cały rok na wieści z rodzinnego kraju. Niedawno pewien misjonarz po długim odcięciu od świata cywilizowanego dowiedział się od razu o śmierci swego ojca, matki i braci poległych na froncie. Jednocześnie dowiedział się misjonarz o tym,

że na świecie szalała Wielka Wojna.

Aby mieć pojęcie o całoci obrazu egzystencji tych dzielnych misjonarzy dalekiej północy trzeba pamiętać jeszcze o straszliwych mrozach, jakie w tych okolicach panują i które dochodzą do 70 stopni poniżej zera. Mimo to jednak bardzo wielu misjonarzy, którzy porzucili te okoliczności po tym długim lata tęsknotą za tą krainą lodowych pól i śniegu.

du. Po stwierdzeniu jej nazwiska okazywało się, że nieszczęśliwą jest tancerka kabaretowa.

Szczyt roztargnienia. Tradno uwierzyć, jak bardzo są nieraz roztargnieni goście hotelowi. Mało prawdopodobnie jest naprzykład, że można w rozgardzaniu ostatnich przygotowań przedwyjazdowych zapomnieć... żywego człowieka.

W jednym z udrzwisk poludnowo-francuskich pewien maharadża hinduski spędzał swą wyprawę wraz z maharami i świtą. Gdy nadszedł dzień wyjazdu, przed hotelu zajeżdżały liczne samochody, które miały odwieźć do stojących gości z liczną świtą i jeszcze liczniejszym bagażem na dworzec.

Pociąg do Paryża dawno już odeszł, gdy pokojówka hotelowa przystąpiła do sprzątania apartamentu maharani. Jakież było jej zdumienie, gdy znalazła na łóżku śpiącą księżniczkę. Jak się okazało maharani strudzona przygotowaniami do wyjazdu, położyła się na łóżku i zasnęła, a maharadża nie zauważył jej nieobecności.

Podobny wypadek wydarzył się w 1922 roku w Madrycie. Lord i lady Astor opuścili hotel po 6 tygodniowym pobycie, gdy z opuszczałych apartamentów Astorów rozległ się

placz dziecka. Rodzice dostrzegli na peronie nianię i byli przekonani, że wszystko jest w najlepszym porządku. Dopiero nazajutrz rano, gdy lady Astor chciała zobaczyć dziecko, z przerażeniem przekonała się, że niania ma wysoką gorączkę i jest nieprzytomna, a dziecko nie ma.

Natychmiast zatelegrafowano do Madrytu i dyrekcja hotelu wysłała małego do Barcelony w towarzystwie wykwalifikowanej opiekunki.

Wreszcie zabawny wypadek roztargnienia zanotowano ostatnio w jednym z pierwszorzędnych hoteli paryskich. Pewien Amerykanin wszedł do jadalni w eleganckim smokingu i oburzył się, gdy na jego widok wszyscy goście poczęli się śmiać. Do

Wesoły kłóć

WYNALAZEK WOJENNY KUPCA. Kiedy wszedłem do sklepu materiałów piśmiennych, pana Szmuszkies, zastałem właściciela w dziwnej pozycji.

Siedział przy kasie, czytał gazetę i, co mnie właśnie zdziwiło, uszy zatkane sobie szczylnie palcami. Rozzejrzałem się. Za ladą drzemał subiekt, przy żelaznym pleyku grał się kot — było zupełnie cicho.

Szmuszkies zauważył mnie dopiero, kiedy podszedłem do kasy. Wyjął palec z uszu i przywitał mnie skinieniem głowy.

— Moje uszanowanie. — Panie Szmuszkies! — spytałem.

— Czego pan sobie uszy zatyka? Przecież tu w sklepie cicho.

Szmuszkies odłożył gazetę.

— W sklepie cicho, proszę pana. Ale na świecie szum. Ja właśnie czytadam wiadomości z frontu hiszpańskiego. Oni się tak biją, tak strzelają, że musiałem sobie zatykać uszy. Ja nie znoszę huku.

Szmuszkies gniewnie wytarł sobie nos.

— Strzelają i strzelają, psakrew! Ile to kosztuje, ile ludzi od tego umiera! Ale ich nie obchodzi, oni dalej strzelają.

Wie pan, ja jestem szczególnie, że to nie ja wynalazłem proch. Przynamniej mam czyste sumienie.

To jest okropne, jak ci ludzie strzelają do siebie i zabijają się. Po co? Dlaczego? Przecież nawet wojować można spokojnie.

— Spokojnie wojować? — zdziwiłem się. — Jak pan sobie to wyobraża?

Szczyt gościnności.

Wśród gestów jakie notuje historia najwspanialszym był zapewne rozkaz sultana Abdulla Hamida, który wybudował w Herle w 1898 wspaniały pałac po, to aby w nim przyjąć cesarza Wilhelma II, udającego się do Palestyny. Przyjęcie w pałacu specjalnie na ten cel zbudowanym trwało tylko trzy godziny, od tego czasu pałac ten nigdy do innego celu nie był używany.

WYNALAZEK WOJENNY KUPCA

Szmuszkies uśmiechnął się tajemniczo.

— To jest mój wynalazek. Ja nad tym dużo myślałem i znalazłem sposób wojowania bez przelewu krwi.

— Jak to sposob?

— Bardzo prosty. Każdy żołnierz ma karabin, tak? Więc ja proponuję, żeby każdy żołnierz zamiast karabinu dostał słomkę.

— Co z tego będzie?

— Przypuśćmy, że wojsko leci do ataku. Każdy żołnierz trzyma słomkę, wpada na przeciwnika i zaczyna go lechać. Nieprzyjaciół też wyciąga słomki i obydwa wojska na wzajem zaczynają się lechać. I teraz trzeba się tylko umówić, że które wojsko pierwsze zacznie się śmiać, to przegrywa bitwę i musi ustąpić z zajętego terenu.

Powiedz pan sam, czy to jest złe?

Poco się zaraz zabijać? Czy nie można wojować bez huku?

I jaka toby była wyгода dla żołnierzy. Nie trzeba tańczyć karabinów, ani amunicyj. Żołnierz trzyma sobie w kieszeni parę słomek i już jest uzbrojony.

Wesoło i przyjemnie, i tanio, i nie ma zabitych. Najwyżej jeden na tydzień, pękby ze śmiechu.

Może niedobry wynalazek? Napisał pan o nim w gazecie. Ja jestem go

tów go oddać za darmo. Nie chcę wynagrodzenia. Byłoby tylko nie było na świecie więcej strzelania. O kropnie nie znoszę huku.

Dobry wynalazek.

Staś do zagłębionej na niego matki: — Tylko mnie uderz, mamusiu.

Wiesz, jak strasznie babcię serce boli, gdy się dowie, że dostałem bicie!